Rok XI. Nr. 105 | Sosnowiec, piątek 17 kwietnia 1936 roku. | Cena [illegible]u 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

[illegible]rata wy[illegible]sięcznie
Te[illegible] 6-92, 4-97 Dr[illegible]
Konto czekow. P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Krwawe zajścia we Lwowie

Trzy osoby zabite, kilkadziesiąt rannych

WARSZAWA, 16. 4. PAT. W dniu 1[illegible] bm. we Lwowie w czasie pogrzebu ś. p. Władysława Kozaka, zmarłego wskutek odniesionych ran w trakcie zajść z bezrobotnymi w dniu 14 kwietnia doszło do ponownych ekscesów, wywołanych przez elementy skomunizowane i męty uliczne.

Komitet pogrzebowy reprezentowany przez przedstawicieli miejscowych związków zawodowych uzgodnił z władzami trasę pogrzebu na cmentarz Łyczakowski i zapewnił spokojny przebieg pogrzebu przy udziale własnej straży porządkowej.

Niestety dane zobowiązanie nie zostało wykonane i kondukt pogrzebowy zamiast na cmentarz Łyczakowski w ostatniej chwili pod wpływem agitacji elementów wywrotowych skierował się demonstracyjnie przez całe miasto na cmentarz Janowski.

W czasie pochodu przeważająca część jego uczestników dopuszczać się poczęła ekscesów, wybijając szyby wystawowe i rabując sklepy, przyczem w paru miejscach tłum zaatakował oddział policji strzałami rewolwerowymi i kamieniami.

W tej sytuacji oddział policji państwowej zmuszony był do użycia broni.

W czasie starć zabite zostały trzy osoby, a ilość rannych wynosi kilkadziesiąt osób.

Ranionych zostało również kilkunastu policjantów.

Władze prokuratorskie wdrożyły energiczne dochodzenie.

Negus wierzy jeszcze w Ligę Narodów

a Mussolini żąda bezpośrednich rokowań

GENEWA, 16. 4. PAT. Havas w następujący sposób ujmuje sytuację: Stanowisko Abisynji nie uległo zmianie. Negus całkowicie polega na Lidze Narodów. Włosi nie wzdrygają się rozpocząć rokowań, lecz przywiązują najwięcej znaczenia do procedury, nie chcąc zrezygnować ze zdobytych zwycięstw. Baron Aloisi poinformował Madariagę o gotowości przystąpienia do rokowań, jednakże pod warunkiem, iż będą one toczyły się bezpośrednio pomiędzy Włochami i Abisynją, jako pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi bez udziału Ligi Narodów która jednakże mogłaby wydelegować swojego obserwatora. Włochy gotowe są do rokowań w sprawie zawieszenia broni na tych samych podstawach.

TURYN, 16. 4 PAT. Samolot pasażerski, kursujący na linji Medjolan — Turyn, spowodu mgły spadł i rozbił się 7 pasażerów zabiło się na miejscu.

Według niesprawdzonych wiadomości, rząd włoski — jak twierdzi Havas — domaga się, by rokowania o zawieszenie broni toczyły się bezpośrednio pomiędzy przedstawicielami obu armij 2) by rokowania pokojowe toczyły się poza Genewą 3) by dana była gwarancja, iż cesarz Abisynji nie będzie mógł zreorganizować swych sił zbrojnych.

PO ZAJĘCIU DESSIE.

RZYM, 16. 4. PAT. Komunikat oficjalny nr. 186: Zajęcie Dessie było dokonane wczoraj przez korpus armji erytrejskiej, który pod dowództwem gen. Biroli wyruszył z Kkeram [illegible] kwietnia i w ciągu 6-ciu dni posunął się naprzód o przeszło 200 km.

Wczoraj pierwsze samoloty włoskie lądowały w Dessie.

Następca tronu abisyńskiego

nie przeszedł na stronę Włoch

DESSIE, 16. 4. PAT. W ostatnich dniach krążyły pogłoski, że abisyński następca tronu Esfa Wossan, który do ostatniej chwili trzymał się w Dessie mając około 1000 żołnierzy — ma zamiar poddać się Włochom. W ostatniej chwili przed zajęciem miasta książę wycofał się w nieznanym kierunku.

Po wkroczeniu wojsk włoskich, trzej lekarze francuskiego lazaretu oraz członkowie francuskiego towarzystwa misjonarskiego oddali się pod opiekę dowództwa włoskiego. Otrzymali oni całkowitą swobodę poruszania się, zaś włoscy lekarze pomagają w leczeniu licznych żołnierzy abisyńskich rannych w bitwie nad jeziorem Aszangi, którzy znajdują się w lazarecie francuskim.

Na lotnisku w Dessie wylądowały pierwsze samoloty włoskie. Do miasta nieustannie przybywają reprezentanci miejscowej ludności celem złożenia aktu poddaństwa.

Gen. Ludendorff

rozwodzi się z żoną, która poszła do spowiedzi

BERLIN, 16. 4. Z Monachjum donoszą, że były generalny kwatermistrz Ludendorff wszczął ponowną akcję za rozszerzeniem na całe Niemcy kultu pogaństwa.

Gen. Ludendorff zwołał do Monachjum przedstawicieli wyznawania kultu starogermańskiego z całej Rzeszy na zjazd. W pałacu „naczelnego poganina niemieckiego" ustawione były posągi starych bożków germańskich przed któremi odprawiano uroczyste modły.

Z otoczenia gen. Ludendorffa donoszą, że postanowił on rozwieść się ze swą drugą małżonką Matyldą. Kiedyś była ona gorliwą współpracowniczką małżonka i razem z nim krzewiła wiarę w Wotana. Ostatnio jednak powróciła do chrystjanizmu, a nawet na Wielkanoc przystąpiła do spowiedzi i była w kościele.

Ludendorffa tak to oburzyło, że polecił swemu adwokatowi wszcząć natychmiast kroki rozwodowe.

—eOo—

Czerwony Wschód płonie

PEKIN, 16. 4. PAT. Ze źródeł chińskich donoszą, że 6 okręgów prowincji Szansi zostało całkowicie okupowanych przez wojska komunistyczne.

14 innych okręgów tejże prowincji zajętych jest częściowo. Wielka ilość mieszkańców jest skomunizowana. — Walki pomiędzy czerwonemi a wojskami rządowemi trwają.

Uciekli z kolonii karnej

PARYŻ, 16. 4. PAT. 5 więźniów zdołało na małej łodzi zbiec z kolonji karnej Saint Lauert du Maroni we francuskiej Guyanie.

Jak donosi „Le petit Journal" zbiegowie wylądowali na angielskiej wyspie Trinidad, jednak tamtejsze władze policyjne wsadziły zbiegów na żaglówkę, zaopatrzyły w żywność i poleciły im wyruszyć na pełne morze.

O zbiegach brak jakichkolwiek dalszych wiadomości.

Pół miljona złotych stracą Mysłowice

w aferze centralnej targowicy

KATOWICE, 16. 4. W najbliższych dniach odbędzie się w sądzie handlowym w Katowicach rozprawa o ogłoszenie upadłości spółki z ogr. odp. „Centralna Targowica w Mysłowicach Wniosek o ogłoszenie upadłości tej firmy złożył, jak to donosiliśmy przed paroma dniami nadzorca sądowy przedsiębiorstwa mjr. Hild.

Wskutek upadłości Centralnej Targowicy w pierwszym rzędzie poniesie olbrzymie straty gmina miejska Mysłowice, która w interesy spółki zaangażował bardzo wydatnie burmistrz dr. Karczewski, zarazem prezes rady nadzorczej firmy.

Na ogólną sumę zadłużeń spółki, wynoszących zgóra pół miljona złotych na rzecz miasta przypada 418.000 zł.

Zainteresowani bezpośrednio w tej największej aferze miejskiej na Śląsku a przedewszystkiem prezes „Centralnej Targowicy" p. Kazoń starają się nie dopuścić do upadłości.

W tym celu ukazało się niedawno oświadczenie Kazonia, że kwoty należności dla mysłowickiego magistratu są znacznie niższe.

Oświadczenie to, jednak przemilcza świadomie długi i zaległości z 1935, które wynoszą 370.000 zł. i z roku 1934 w sumie 120.000 zł.

Wierzytelności magistratu w Centralnej Targowicy są tem większe, że obliczenia za lata 34 i 35 przyjmują za podstawę 370.000 zł. czynszu rocznego, podczas gdy w rzeczywistości podwyższony on został do pół miljona złotych.

Fałszerz franków Izajasz Nowakowski

ulepszył maszynę litograficzną

Znany z głośnego procesu o fałszerstwo franków francuskich Izajasz Nowakowski z Sosnowca, skazany na 6 lat więzienia, w czasie przebywania w więzieniu opracował projekt ulepszenia maszyny litograficznej.

Projekt ten Nowakowski zgłosił do Urzędu patentowego.

Mieszkaniec Sosnowca członkiem

zuchwałej szajki przemytniczej

KATOWICE, 16. 4. Śląska Straż Graniczna wpadła na trop szajki przemytniczej, szmuglującej z Niemiec do Polski sacharynę i inne towary. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń przytrzymano na szosie Bytom — Katowice auto osobowe, wewnątrz którego znajdowały się specjalne skrytki, ukrywające przemycony towar

Rewizja ujawniła, że w skrytkach tych znajdowało się 30 kg. sacharyny. W związku z tem przytrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej trzech obywateli niemieckich Georga Bohnę, Huberta Stiblera i Leonarda Reinholda, zam. na Śląsku Opolskim, oraz Chila Rotschütza z Sosnowca i Fryderyka Grossa z Katowic.

Wymienionym udowodniono pozatem przemycenie w ostatnim czasie 150 kilogramów sacharyny, około 1.000 kg. skórek futrzanych i kilkadziesiąt kilogramów biżuterji.

Ukrócone od przemyconych towarów cło wynosi około 92.000 złotych

Cicha tragedja na Mazurach

O sto kilometrów od Warszawy ginie lud polski

(Korespondencja własna)

Szczytno, w kwietniu 1936.

Niedawny jubileusz 50-lecia „Gazety Olsztyńskiej" zwrócił uwagę całej Polski na Warmję. Do Olsztyna zjechali się dziennikarze z Polski, którzy zapoznawszy się z rozwojem życia narodowego tamtejszej ludności, wrócili do kraju z hasłem, że

„Polacy na Warmji nie ustaną w walce, wytrwają i zwyciężą".

Wielkie to pokrzepienie dla wszystkich serc polskich w Macierzy, które zawsze biją żywem tętnem miłości i przywiązania do tej starej polskiej ziemi Kopernika, Hozjusza i Krasickiego.

Niestety jednak, o ile sprawa polskiej Warmji wypłynęła znów na powierzchnię ogólnego zainteresowania, o tyle t. zw.

„KWESTJA MAZURSKA"

żadnem nie odezwała się w Polsce echem. Nikt przy tej okazji nie zwrócił społeczeństwu uwagi, że na terenie, oddalonym zaledwie o 100 kilom. od serca Polski — Warszawy,

rozgrywa się od lat ponura tragedja ludu, choć odrębnego wiarą i obyczajami, ale zawsze od niepamiętnych czasów polskiego.

Jest to niestety fakt niezbity, że lud mazurski jak nigdy przedtem bliskim jest dzisiaj zupełnego wyzbycia się charakteru ludu polskiego. Dziś już i tak tylko sam język polski łączy Mazurów z właściwą Macierzą, bo cechy narodowe polskie wskutek wiekowej polityki germanizacyjnej Mazurzy już dawno utracili. Krótka praca uświadamiająca wśród Mazurów w czasie plebiscytu nie wydała prawie żadnych wyników.

W dodatku jeszcze Mazurzy mają wspólną z Niemcami religję ewangelicką, co ich oddziela od Polski.

Zaraz po nieszczęśliwym plebiscycie w r. 1920 Niemcy rozpoczęli na nowo i to z większą jeszcze siłą jak przedtem swoją akcję germanizacyjną na Mazurach, aby zatrzeć wszelkie ślady, które ewent. pozostawiła po sobie propaganda polska w czasie plebiscytu.

Dzisiejsza akcja niemiecka nie dba już wcale o germanizację starszego pokolenia na Mazurach.

Byłoby to nawet bezcelowe. Starzy Mazurzy i tak już niedługo wymrą, a z nimi pójdzie do grobu ta stara prawdziwa „gadka" mazurska i te słabe echa polskości, które od czasu do czasu w ich sercach się odzywały. To też starzy Mazurzy, będący już na wymarciu bez przeszkód ze strony niemieckiej pielęgnują swój język ojczysty i zakorzenione tradycje.

Germanizatorzy pruscy na Mazurach głównie swe wysiłki obracają w kierunku zabezpieczenia młodego pokolenia mazurskiego przed „niebezpieczeństwem" polskich wpływów. Młode pokolenie mazurskie musi już ciałem i duszą należeć do Niemiec i aby cel ten osiągnąć, germanizatorzy język niemiecki i ideały pruskie wszczepiają młodemu pokoleniu już w wieku szkolnym.

Dzisiejsza młodzież mazurska masowo zaciągana jest do szeregów t. zw. „HITLER - JUGEND".

I w tym kierunku grozi nam największe niebezpieczeństwo zupełnego zgermanizowania tej krainy za lat dziesięć, a może mniej, braknie już starych Mazurów, podtrzymujących tam język polski, a młode pokolenie będzie już należało do Niemiec.

Cicha tragedja ludu mazurskiego zostanie zakończona i tereny te jako już całkowicie niemieckie, zostaną dla nas na zawsze stracone.

Będzie to taka sama tragedja, jaka rozegrała się przed wiekami na Pomorzu pruskiem, a jaka rozgrywa się obecnie na Łużycach, gdzie słowiański szczep Serbo-Łużyczan, wciśnięty w ramy państwa niemieckiego dogorywa powoli i zniknie już niedługo z etnograficznej karty Europy.

Zegar dziejowy dla kwestji mazurskiej wybije niedługo godzinę dwunastą. Wskazówki posuwają się nieuchronnie do celu. Jeszcze kilka lat, najwyżej kilkanaście a odłam narodu polskiego na Mazurach zniknie bez śladu w odmętach germanizmu. Naród polski, który na czas nie uratował Mazurów od zagłady, odpowie za to przed sądem historji.

K. O.

Od kiedy przysługuje zaopatrzenie starcze

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że osoba, która posiadała wszystkie niezbędne warunki dla uzyskania zaopatrzenia starczego przed 1 stycznia 1928 r. (t. j. przed datą wejścia w życie odpowiedniej ustawy), ma prawo do tego zaopatrzenia już od tej daty, nie zaś dopiero od chwili zgłoszenia swych roszczeń.

Pociągi popularne na Zjazd Mieszczaństwa

Na Zjazd Mieszczaństwa Polskiego i odsłonięcie Pomnika Jana Kilińskiego w dniu 19 kwietnia, Liga Popierania Turystyki organizuje przez swoje Delegatury szereg pociągów popularnych ze wszystkich ośrodków Polski do Warszawy.

Ogółem przyjedzie do Warszawy 10 pociągów, a to: z Krakowa, Katowic, Lwowa, Wilna, Kowla, Lublina, Kielc, Radomia, Gdyni i Bydgoszczy — Torunia.

Należy raz jeszcze przypomnieć, że karty uczestnictwa LPT. na Zjazd Mieszczaństwa ważne są od dnia 17 do 21 kwietnia, z tem, że przejazd do Warszawy może odbyć się w dniach 17 — 21 kwietnia, a przejazd powrotny od 18 — 22 kwietnia. Karty uczestn. dają prawo do 50 proc. zniżki kolejowej, t. zn., że za przejazd do Warszawy płaci się cenę normalną, powrót zaś następuje bezpłatnie, o ile posiadacz karty uczestnictwa umieści na niej nalepkę kontrolną Ligi Popierania Turystyki; nalepki te, potwierdzające wzięcie udziału w zjeździe będą wydawane w Warszawie przez szereg placówek, których adresy i godziny urzędowania podane są na odwrocie karty uczestnictwa.

Niższe ceny - wyższa konsumcja

Cukrownie polskie sprzedały w marcu r. b. na rynku wewnętrznym ogółem 31.729 tonn cukru w wartości cukru białego wobec 24.960 t. w marcu 1935 r. Oznacza to wzrost konsumcji o 27.1 proc. Eksport cukru w marcu rb. był mniejszy niż w roku 1935, wynosił bowiem 13.316 tonn wobec 19.091 t. w marcu ub. r.

Stan zatrudnienia w kopalniach węgla

Według ostatnich obliczeń, w kopalniach węgla kamiennego na terenie całej Polski zatrudnionych było na 1 lutego rb. 69.852 robotników, z tego w Zagłębiu Górnośląskiem 45.303, w Zagłębiu Dąbrowskiem 18.053 i w Zagłębiu Krakowskiem 6.496.

Nie będzie garbatych

W Sowietach dokonano już kilkadziesiąt udanych operacyj

Szef kliniki ortopedycznej przy Instytucie Traumatologicznym w Leningradzie, profesor Kuslik zastosował nową metodę operacji garbów. Zamiast usuwania żeber, które zniekształcają klatkę piersiową, prof. Kuslik zaleca, aby na szczycie skrzywienia rozcięto 5—7 żeber, tworzących garb. Krańce rozciętych żeber złącza się z sobą tak, aby znikła wypukłość a zbyteczne części żeber są usuwane.

Według nowej metody prof. Kuslika operowano już 25 osób o skrzywionym kręgosłupie. Ani jedna operacja nie skończyła się śmiercią.

Już w cztery czy pięć dni po operacji pacjenci mogli siedzieć a po 10—14 dniach już chodzili. Po upływie miesiąca czy sześciu tygodni mogli wrócić do swych normalnych zajęć. Przypisuje się to temu, że operacja pozostawia klatkę piersiową w całości. Wielkie znaczenie operacyj prof. Kuslika polega także na tem, że drogą operacji można zmienić postać człowieka. Nawet przy nadzwyczaj wielkich garbach prof. Kuslik dopiął tego, że w ubraniu nie da się nawet zauważyć skrzywienia kręgosłupa. W lżejszych wypadkach garb znika zupełnie.

Kto wygrał?

W 3 i 4 ciągnieniu z dnia 15 bm. główne wygrane padły:

25.000 zł. na nr. 76228.

10.000 zł. na nr. 191998.

5.000 zł. na n-ry: 52786 72600 98193.

2.000 zł na n-ry: 22811 102398 111998 167959

1.000 zł. na n-ry: 25023 31392 33762 47930 53253 90664 126665 166497 177967.

500 zł. na n-ry: 89415 93538 16553 19663 111587 134364 138876 162965 164380 153063 187085.

400 zł. na n-ry: 11224 80465 81454 88134 91261 97870 101571 119711 120466 127380 150083 151455 174064 189476.

300 zł. na n-ry: 3143 24502 40252 41169 65139 70738 81764 82018 87008 89057 95291 110335 115955 124472 137636 146116 158337

250 zł. na n-ry: 1096 7923 8253 9161 14097 161945 164000 167035 168829 194455 18495 20967 28740 31290 36550 41205 42334 46102 50371 51474 54786 56259 67393 68834 71627 82907 88554 99020 99172 100559 103877 105283 105580 108329 14299 115266 116385 124973 125274 125931 126357 130654 150954 137701 138781 139536 142350 146797 147617 158913 612442 165845 166384 176411 183460 188587.

* * *

Wczoraj w I i II ciągnieniu padły następujące główne wygrane:

20.000 zł. 94526.

10 000 na n-ry: 326 122621 186117 194147

5.000 zł. na n-ry: 116093 165011 174308.

2.000 zł. na n-ry: 5552 22583 44723 58924 137421 149339 190959.

1.000 zł. na n-ry: 13779 21292 58092 15554 107087 109712 127322 171415 142306.

500 zł. na n-ry: 15661 29733 47331 40679 68799 48492 77471 81556 91432 119228 173587 190789.

400 zł. na n-ry: 7346 44072 49512 56209 68328 77471 87339 88005 99653 102358 105878 110603 142484 156644 184028 192757.

300 zł. na n-ry: 6965 11756 38578 51718 75338 469 82117 96294 100827 105854 117334 137114 486 148942 152736 152679 155637 166476 173692 177912 181893. (Nieurzędowa).

Żywe aparaty radjowe

Przed nauką stają niezwykłe zagadki

Do jednej z najzawilszych zagadek jakie ostatnio wysunęły się przed badaczami, należy bezsprzecznie zjawisko żywych „radjostacyj".

Zdrowy, nieposiadający defektu umysłowego człowiek działa jak radjo odbiornik.

Chwyta on naprzykład muzykę wysyłaną przez jakąś stację bez żadnych aparatów. Fale radjowe prawdopodobnie tak działają na jego mózg, że prawie każdą wysyłaną melodję on chwyta i wyśpiewuje.

Niedawno z tem niezwykle ciekawem zjawiskiem spotkał się profesor doktór Avery z londyńskiego szpitala Świętego Jerzego.

W szpitalu znajdował się buchalter James Huxley, którego podejrzewano, że jest chory umysłowo. Jego dolegliwość polegała na tem, że dość często zaczynał nagle śpiewać lub wygłaszać przemówienia, bez jakiegoś widocznego powodu. Dr. Avery sądził, że chory dostaje halucynacyj słuchowych i w tym kierunku poszło też leczenie.

Pewnego dnia jednak

WYJAŚNIŁA SIĘ ZAGADKA

tej dolegliwości. Huxley w towarzystwie innego chorego spacerował po ogrodzie szpitalnym i nucił jakąś arję operową, chcć, jak lekarze stwierdzili, [illegible] Opodal na werandzie siedział asystent profesora ze słuchawkami na uszach i słuchał radja. Nagle lekarz spostrzegł, że spacerujący wpobliżu Hxley wyśpiewuje dokładnie to, co w tej chwili jest nadawane przez radjo.

Lekarz natychmiast doniósł o tem spostrzeżeniu profesorowi i Huxleya poddano dokładnym badaniom. Umieszczono go w pokoju, do którego nie dochodzi żaden dźwięk z zewnątrz, **a Huxley śpiewał lub mówił to, co w danej chwili nadawało radjo.**

Profesor doszedł do przekonania, że mózg Huxleya działał jak radjowy aparat odbiorczy. Lecz nie przyjmował on wszystkich stacyj. Jego mózg chwytał tylko stacje o pewnej określonej długości fal. Innych stacyj, których długość fal wykraczała poza określony zakres Huxley nie słyszał.

Ostatnio wybitni naukowcy spostrzegli, że fale radjowe nie tylko na ludzi, lecz

RÓWNIEŻ NA ZWIERZĘTA WYWIERAJĄ PEWIEN WPŁYW.

Okazało się, że gołębie pocztowe, które przelatywały wpobliżu silnych stacyj nadawczych, straciły nagle orjentację i krążyły bezradnie wpobliżu masztów antenowych. Ich zmysł orjentacyjny był wskutek fal radjowych uszkodzony. Fale przyciągały je do siebie, jak magnes.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że te spostrzeżenia posłużą jako punkt wyjścia dla badań nad pewnemi, jeszcze dotychczas niewyjaśnionemi, tajemnicami zwierzęcego zmysłu orjentacyjnego.

Ciężkie grzechy przemysłu węglowego

„Przemysł węglowy ma złą postawę wobec społeczeństwa"

W świątecznym numerze „Expresu Zagłębia omówiliśmy oświadczenie Unji Przemysłu Górniczego w Polsce traktujące o rzekomo tragicznej sytuacji tej gałęzi przemysłu.

Stwierdziliśmy, że przemysłowcy, mówiąc o swej tragicznej sytuacji nie dwuznacznie dają do zrozumienia, że chodzi tu o podwyżkę ceny węgla, obniżkę płac robotniczych lub redukcje robotników.

Zaznaczyliśmy, że przemysł węglowy powinien zła szukać przedewszystkiem wśród siebie i przez reorganizacje całej swej gospodarki poprawić swą sytuację.

Różnie komentowano oświadczenie przemysłowców węglowych, a pisma stojące pod skrzydłami Lewiatana (m. in. Kurjer Zachodni) płaczliwie zawodziły, że przemysłowi węglowemu grozi ruina.

Wczorajszy „Il. Kurjer Codzinny w artykule wstępnym omawia oświadczenie przemysłowców węglowych, wskazując na błędy w gospodarce kartelu węglowego.

Poniżej przytaczamy najcharakterystyczniejsze wyjątki artykułu I. K. C.

Ogłoszona bezpośrednio przed Świętami Wielkanocnemi alarmujące deklaracja polskiego przemysłu węglowego jest oskarżeniem społeczeństwa i rządu o obojętność wobec losów największego w Polsce przemysłu, który niewątpliwie jest fundamentem produkcji przemysłowej i eksportu polskiego.

Oskarżając jednak, polski przemysł węglowy nie wskazał dróg naprawy, nie powiedział wyraźnie, o co chodzi.

Czy chodzi o podwyższenie cen, czy chodzi o umniejszenie deficytowego eksportu, czy może o obniżenie płac robotniczych, skasowanie ubezpieczeń społecznych, przedłużenie czasu pracy, wzgl. pozwolenie na dalsze redukcje załogi robotniczej, czy o obniżkę taryfy kolejowej, czy wreszcie o dopłaty do eksportu ze Skarbu państwa?

Przemysł węglowy ma złą postawę wobec społeczeństwa.

Ceny węgla od szeregu lat były wysokie i sztywne. Cen dobrowolnie przemysł węglowy nie obniżył w kryzysie ni razu, jeśli to uczynił, to tylko pod przymusem rządu. Jeszcze dziś wskaźnik cen węgla jest jednym z najwyższych, wynosząc 77,3 (r. 1928 — 100), gdy np. wskaźnik cen żelaza 70,9, a przeciętny wskaźnik cen surowców i artykułów skartelizowanych 76,4 (a pozostałych krajowych — 48,6).

Przemysł węglowy miał lata doskonałej konjunktury — gdzież więc są zyski z tego okresu?

Przemysł węglowy prowadzi fałszywą politykę socjalną — nie umiejąc robotnika polskiego związać z przemysłem, na robotnika przeważnie zwalając ciężar kryzysu, a nie pozwalając mu partycypować w korzyściach dobrej konjunktury.

Przemysł węglowy miał fałszywą politykę administracyjną, mnożąc niepomiernie koszty administracyjne we formie przybudówek i nadbudówek, we formie organizacyj sprzedaży, często zagranicznych.

Prawdziwa psychoza organizacyj na ogarnęła przemysł węglowy, który był nietylko zorganizowany, ale przeorganizowany.

Przemysł węglowy miał fałszywą politykę personalną,

skupiając u siebie byłych ministrów i innych dygnitarzy o wygórowanych pensjach, które nie stały w żadnym stosunku do wartości rzeczywistych świadczeń.

Przemysł węglowy miał złą politykę kredytową —

zaciągając kredyty zagraniczne, wysoko oprocentowane w zaprzyjaźnionych koncernach zagranicznych, a inwestycje kredytom tym odpowiadające nie zawsze były dla władz nadzorczych dostatecznie przejrzyste.

Przemysł węglowy prowadził fałszywą politykę sprzedażną, zaniedbując rynek wewnętrzny,

nie próbując dotrzeć do konsumenta, nie walcząc o niego, a przeciwnie odstraszając go biurokratycznym szablonem i manierami urzędu.

Przemysł węglowy był kartelem na wpół przymusowym,

łączył więc wszystkie grzechy nietylko kartelizmu, ale i etatyzmu. To mówi może najwięcej. Gospodarka kartelowa jest z reguły zła, nastawiona antyinwestycyjnie, nastawiona na „wiel kopaństwo" monopolistycznie. ale gospodarka kartelu przymusowego — to gospodarka kartelowo - etatystyczna. Kartelizm w połączeniu z etatyzmem — to zbyt wielkie obciążenie, któremu na długą metę żaden przemysł nie sprosta.

Nie dziw, że urządzenia przemysłu są stare i zużyte.

Atmosfera cieplarniana kartelu przymusowego uniemożliwiła modernizację przemysłu, który nastawiony był na konserwowanie zużytych urządzeń, na podtrzymywanie niezdolnych do życia jednostek produkcyjnych. Biurokracja kartelowa i biurokracja etatystyczna miały świetne pole do popisu.

Jeśli mimo swego monopolistycznego stanowiska, jeśli mimo relatywnie sztywnych cen, przemysł węglowy jest nierentowny, jeśli stracił w kryzysie ponad 300 milj. zł. — to nie jest to oskarżeniem pod adresem społeczeństwa, ale przedewszystkiem samo oskarżeniem pod ardesem swojej organizacji kartelowej, wzgl. kartelowo-etatystycznej, która nie umiała rozwiązać problemu zbytu.

Istota kryzysu węglowego, podobnie zresztą, jak całego kryzysu przemysłowego, leży nie w niskich cenach (bo ceny są za wysokie — a żadne porównanie z zagranicą nie jest tu przekonywujące) — i nie w wysokich płacach (bo płace są o wiele za niskie) — i nawet nie w ubezpieczeniach społecznych (bo stanowią one tylko uzupełnienie niskich płac) — i nie w wysokich taryfach kolejowych — ale leży gdzieindziej, a mianowicie w zagadnieniu zbytu.

Przemysł jest na fałszywej drodze, jeśli rozwiązania problemu swojej rentowności, który uważamy za kapitalny i kluczowy dla rozwoju przemysłu prywatnego, szuka na innej drodze, niż na drodze ożywienia zbytu.

Przyczyna nierentowności jest niedostateczny zbyt.

Współczesny przemysł ma ogromny kapitał stały i stałe koszta, niezależne od rozmiarów produkcji. Budynki, maszyny, urządzenia trzeba amortyzować i oprocentować, aparat administracyjny, kontrolny, nadzorczy trzeba utrzymywać niezależnie od tego, czy produkuje się 60 czy 100.

Udział kosztów stałych we współczesnym zmechanizowanym przemyśle jest ogromny.

Jeśli zbyt spadnie ze 100 na 60 fabrykę zjedzą koszta stałe, których redukować nie można, bo są właśnie ustalone już przed laty. Te same koszta stałe, rozłożone na jednostkę zredukowanej wytwórczości, niepomiernie rosną i one powodują nierentowność przemysłu.

Doświadczenie uczy, że tam, gdzie spada zbyt, zjawia się nierentowność, jako zjawisko chroniczne, na które niema innej rady, jak doprowadzenie zbytu z powrotem do 100.

Jeśli zbyt węgla spadł o 38 procent w stosunku do stanu przedkryzysowego, to przemysł węglowy musi być deficytowy — i pozostanie nim tak długo, dopóki zbyt nie będzie zbliżał się z powrotem do 100.

Dlatego przemysł węglowy uwagę swą powinien skierować na zbyt, na forsowanie zbytu na rynku wewnętrznym i do tego dostosować swą politykę cen i politykę sprzedażną.

co jednak rozsadziłoby jego ramy kartelowe. Doświadczenia z przemysłem cementowym, a obecnie doświadczenia z przemysłem cukrowym, gdzie obroty silnie się zwiększyły po wydatniejszej obniżce cen, są silnym argumentem za tem przemawiającym.

W połowie drogi do Palestyny musieli zawrócić

Jak Izaak Natan wiódł swoich rodaków do ziemi obiecanej

Przed kilku tygodniami przyjechał do Warszawy i zamieszkał w hotelu Londyńskim na Nalewkach. właściciel większej posiadłości w stolicy Palestyny Tel - Awiwie, rzekomo w celu przewiezienia z Warszawy kilkuset emigrantów do Palestyny. Emigranci ci nie potrzebowali uzyskiwać specjalnych pozwoleń na wjazd do Palestyny, wystarczyło ponoć, że będzie z nimi jechał ów obywatel palestyński nazwiskiem Izaak Natan Szklarczyk.

Zgłosiło się bardzo wielu chętnych, od których Szklarczyk pobrał większe sumy pieniężne. Wreszcie nastąpił

TERMIN WYJAZDU.

Wszyscy emigranci w liczbie kilka dziesiąt rodzin otrzymali wszelkie potrzebne na podróż dokumenty i niebawem też ze Szklarczykiem wyjechali.

Z obywatelem palestyńskim wspól pracowali w tej sprawie dwaj jego krewni z Sosnowca.

Emigrantów odprowadziły rodziny na dworzec i nastąpił odjazd przy wielkiej radości wszystkich Atol po kilku dniach poczęły wśród krewnych emigrantów krążyć coraz uporczywsze wiadomości, że Szklarczyk po prostu wszystkich oszukał i w drodze gdzieś się ulotnił.

Istotnie oszust dojechał do Konstancy i stamtąd chciał emigrantom uciec. Emigranci jednak zorjentowali się wporę i

ZATRZYMALI GO.

Szklarczyk przyznał się, że nie ma pozwolenia na przywiezienie do Palestyny takiej liczby emigrantów i tłumaczył się, że został wprowadzony w błąd o czem jednak dowiedział się do piero wówczas, gdy już był w Warszawie i wszystko było do drogi przygotowane.

Łudził się, że może coś w drodze obmyśli.

Ale nic się nie udało i będzie zmuszony wszystkich zostawić w drodze.

Gotów jest jednak zwrócić pieniądze i koszty pieniężne.

Tym sposobem zdołał emigrantów wyprowadzić w pole i następnego dnia znikł z Konstancy. Emigranci zmusze ni byli poskarżyć się miejscowym władzom.

ROZPOCZĄŁ SIĘ POŚCIG

na wszystkie strony i w rezultacie oszusta ujęto w Stambule.

Będzie on dostarczony do Polski gdzie popełnił oszustwa sięgające sumy przeszło 30.000 złotych na szkodę niedoszłych palestyńczyków, którzy wracają do Warszawy.

Tętno chwili

DOBRE POSADKI.

Pisaliśmy już o niezwykłej gospodarce dyrektora Banku Przemysłowego. zakończonej bankructwem i zaprzepaszczeniem 12 miljonów złotych, stanowiących wkłady oszczędnościowe klientów banku. Większość z nich, to drobni ciułacze, którzy znosili swe złotówki do kas bankowych, wierząc w pewność lokaty.

Przyszło bankructwo, przed posiadaczami książeczek bankowych stanęło widmo utraty złożonych pieniędzy. Teraz trzeba było wyznaczyć syndyków masy upadłościowej, aby ratowali resztki majątku bankowego i postarali się zwrócić właścicielom kapitałów chociaż część ich pieniędzy.

Ale tu stał się skandal, jeszcze większy, niż samo bankructwo. Przyszło owiem kilku panów — syndyków masy upadłościowej — i zamiast ratować bank jeszcze bardziej rujnowali go.

Syndycy biorą po 3900 złotych miesięcznie stałej pensji, a prócz tego zwrot różnych kosztów, honorarjów za specjalną pracę itp., co również daje im wcale nie złe dochody. Wszystko to dzieje się przy „likwidowaniu" banku, trwającem już przeszło 7 lat.

Samej tylko pensji pobierali syndycy zgórą 150.000 złotych i —oczywiście — nie jest to koniec ich zarobków. Kiedy skończą swe kosztowne urzędowanie i ile jeszcze zarobią na banku i jego klientach — to jest pytanie, interesujące nietylko zrujnowanych bankructwem ludzi. ale i całą opinję publiczną.

Trzeba bowiem powiedzieć głośno i dobitnie, że tego rodzaju praktyki, uprawiane przeważnie przez prawników, nie są czystemi interesami. Formalnie nie kolidują one z żadnym paragrafem kodeksu karnego, ale w istocie rzeczy kolidują ze zwykłą uczciwością. Zarabianie setek tysięcy złotych na ludziach, którzy padli ofiarą złej woli spekulantów bankierskich, wskazuje na brak poczucia prawdziwej moralności,

W dzisiejszych bardzo ciężkich czasach takie „dobre posadki", połączone zazwyczaj z minimalną pracą, powinny być skasowane.

Rząd walczy z przerostem posad. Możeby również zajął się wynagrodzeniami syndyków (Dzień Dobry).

Z obrad rady miejskiej w Sosnowcu

Inż. Gallot ławnikiem—Sprawa rozbudowy strzelnicy—Bezzwrotna zapomoga dla miasta —Warunkowa emerytura dla dr. Hermana—Wolne wnioski

Wczoraj odbyły się dwa kolejne posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej poświęcone było wyłącznie sprawie wyboru ławnika zarządu miasta na miejsce zmarłego inż. Hackenberga.

Posiedzenie to otworzył prez. Kaczkowski, poczem w myśl statutu przewodnictwo na czas przeprowadzenia wyboru ławnika powierzono radnemu Szpineterowi, asesorowali radni Z. Rakieć i R. Ufel.

Kandydaturę na ławnika zgłoszono jedną —inż. J. Gallota.

Wybory ławnika były tajne. Większością głosów został wybrany ławnikiem inż. J. Gallot.

Radni klubu żydowskiego i PPS. udziału w głosowaniu nie brali.

Żydzi liczyli, że będą mieli w zarządzie swego ławnika i na to stanowisko wysuwali przed posiedzeniem rady — dr. Melodystę.

Następnie odbyło się drugie posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prez. Kaczkowskiego, na którem załatwiono sprawy, dotyczące ogólnej gospodarki miasta.

Na wstępie uchwalono przyjąć 26.376 zł., jako resztę rocznej bezzwrotnej zapomogi od komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego. Zapomogę tę magistrat otrzymywał tytułem uszczerbku w dochodach miasta jaki został spowodowany wskutek zniesienia podatku komunalnego od towarów przywożonych drogami żelaznemi i wodnemi. Sprawę tę referował radny Szenk. Radny Bielnik w związku z tą sprawą zgłosił wniosek, aby wzorem miast innych zwrócić się do władz o przywrócenie podatku komunalnego od przywożonych towarów. Przeciwko wnioskowi r. Bielnika wystąpił r. Giiner — dowodząc w swem przemówieniu, że przez przywrócenie tego podatku wyrządziłoby się dużą krzywdę kupiectwu.

Po skończonej dyskusji nad tą sprawą zabrał głos prez. Kaczkowski, oświadczając, że wniosek r. Bielnika przyjmuje, jako dezyderat oraz że poczyni starania w kierunku przywrócenia wspomnianego podatku.

Sprawę rozbudowy strzelnicy na stadjonie miejskiego komitetu WF i PW. przy ul. Montwiłła Mireckiego referował radny Hamankiewicz.

W bieżącym roku zostanie dokończona budowa domu administracyjnego. Ponadto urządzona zostanie rozbieralnia i magazyny.

Te inwestycje da się przeprowadzić przez zajęcie na ten cel części strzelnicy z tem jednak zastrzeżeniem, że budynek strzelnicy zostanie podłużony o 14 metrów.

Plan rozbudowy strzelnicy został już opracowany oraz uzyskał akceptację dowództwa okręgu korpusu w Krakowie.

Koszt rozbudowy obliczono na 9.635 zł.

Do budżetu na rok bieżący wstawiono na ten cel 3.000 zł. Pozostałą sumę przewiduje się uzyskać w postaci potrzebnych materjałów budowlanych w drodze dobrowolnych ofiar.

Skolei sprawę zamiany skrawka gruntu miejskiego przy ul. Dobrej i Górniczej za skrawki gruntu należące do p. E. Pniak referował radny A. Stypa.

Zamiana tych skrawków ziemi jest potrzebna w związku z przeprowadzoną regulacją ulic.

Ostatnim punktem porządku obrad była sprawa przyznania zaopatrzenia emerytalnego dla dr. J. Heremana — b. kierownika miejskiego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku.

Sprawa ta ze względu na różne okoliczności zdejmowana była kilka razy z porządku obrad do szczegółowego rozpatrywania jej przez komisję. Zachodziły różne ewentualności czy dr. Heremanowi należy się zaopatrzenie emerytalne, gdyż nie był on stałym pracownikiem magistratu. Zatrudniony bowiem był w miejskim zakładzie badania żywności tylko 2 godziny dziennie. Należy jednak wspomnieć, że dr. Hereman był założycielem tego zakładu i położył w dziedzinie tego zawodu wiele zasług.

Rada uchwaliła w drodze wyjątku przyznać dr. Heremanowi zaopatrzenie emerytalne w kwocie 100 zł. miesięcznie na okres jednego roku

z tem jednak zastrzeżeniem, że w roku przyszłym sprawa ta zostanie ponownie poddana uchwale rady miejskiej oraz, że ogólny okres pobierania zaopatrzenia emerytalnego przez dr. Heremana trwać będzie do czasu kiedy przysługiwać mu będzie emerytura państwowa.

W wolnych wnioskach zabierał głos radny Nowocień, który obszernie omówił potrzebę utworzenia w Sosnowcu towarzystwa opieki nad bezdomnemi dziećmi, których codziennie można spotkać wałęsających się i żebrzących na ulicach naszego miasta. Pozatem radny Nowocień poruszył sprawę założenia w Sosnowcu ogródków t. zw. Jordanowskich dla dzieci w wieku młodszym.

Prez. Kaczkowski, doceniając potrzebę utworzenia tych dwuch instytucyj przyrzekł zwołać w tym celu organizacyjne zebranie przedstawicieli różnych instytucyj i organizacyj.

Delegacja bezrobotnych w prezydenta Kaczkowskiego

W dniu wczorajszym zebrało się około południa przed ratuszem około 200 bezrobotnych, którzy wysłali delegacje do prezydenta Kaczkowskiego.

Delegacja prosiła prezydenta o zatrudnienie większej ilości bezrobotnych i oto, aby biuro Funduszu Pracy przyjmowało do pracy przedewszystkiem bezrobotnych, z terenu Sosnowca a obarczonych dużemi rodzinami.

Prezydent odpowiedział, że podziela zdanie delegacji odnośnie przyjmowaniu do pracy przedewszystkiem bezrobotnych, mających na utrzymaniu duże rodziny.

Pozatem delegacja prosiła prezydenta o przeprowadzenie odpowiednich starań, aby bezrobotni, którzy nie otrzymają pracy objęci zostali akcją zapomogową.

Bezpośrednio prezydent telefonicznie zwrócił się do Kielc, skąd otrzymał wiadomość, że w tej sprawie w dniu dzisiejszym poczynione będą odpowiednie starania w Warszawie.

Delegacja zawiadomiła bezrobotnych o wyniku interwencji, poczem wszyscy spokojnie rozeszli się do domów.

Echa morderstwa na zabawie weselnej w Klimontowie
Zabójca w rękach policji

Donieśliśmy wczoraj o morderstwie na zabawie weselnej w Klimontowie.

W czasie bójki pomiędzy nieproszonymi gośćmi, zakłuty został nożem Władysław Marchewka.

W czasie dochodzenia ustalono, że bezpośrednim sprawcą zabójstwa jest 20-letni Józef Piotr Toporek, stolarz, zamieszkały w Niwce na kolonji Okrzei, który został przez policję zatrzymany.

Ponadto zatrzymany został uczestnik bójki 21-letni Józef Głanek, zamieszkały w Dańdówce.

Obydwaj zostali przekazani władzom sądowym.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 17 kwietnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.50. Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 7.50. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert zespołu Haliny Adamskiej 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim 16.00 Pogadanka lokalna. 16.15 Koncert orkiestry. 16.45 Szop pracz mój syn i ja. 17.00 Skarby Polski. 17.20 Recital fortepianowy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Muzyka lekka. 18.30 Programy lokalne. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45. Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studjów rozmowa ze słuchaczem Radja. 20.00 Zaporożec za Dunajem. 21.30 Płyty. 22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Piątek, 17 kwietnia.

6.50—7.20 i 7.40—8.00 Muzyka lekka i taneczna. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacji. 13.20 Koncert ork. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Koncert popularny. 18.30 Gdy Chrystus chodził po ziemi. 18.45 Płyty. 19.00 Wiadomości radjotechniczne. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.50 Jak spędzić wieczór? 19.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 18 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.50. Programy lokalne. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Trio salonowe. 15.00 Wielkanocne wspomnienia syberyjskiego zesłańca. 16.00 Odczyt. 17.15 Płyty. 17.45 Świat naszych roślin. 17.50 Mówmy o prowincji. 19.00 Koncert solistów. 19.10 Wiadomości sportowe 19.20 Ze wspomnień radjokronikarza. 19.45 Koncert reprezentacyjny. 20.30 Płyty 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wydział muzyczny P. R. 23.05 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

Zagłębie w obliczu wiosny

Ciepło jest, lecz brak pracy

Pochmurne, zimne i zachlapane dni świąteczne nie wróżyły szybkiego nadejścia wiosny.

Niebo jednak przetarło się szybko i w Zagłębiu zapanowała prawdziwa wiosenna pogoda.

W dniu wczorajszym temperatura w Zagłębiu o godz. 6.44 rano. wynosiła + 10 st. C., o godz. 12.44 temperatura wynosiła + 20 stopni Celsjusza. a wieczorem o godz. 20.44 temperatura wynosiła + 13.5 stopnia.

W miastach zagłębiowskich różnica kie są oznaki wiosny.

Przedewszystkiem daje się wszystkim we znaki

DUSZĄCY KURZ,

którego pełno jest na ulicach.

Przejeżdżające samochody, wozy i tramwaje wzbijają tumany kurzu, który zasypuje oczy przechodniom i wciska się do gardła. W obawie przed tym natrętem mieszkańcy boją się poprostu uchylić okien.

Możeby odpowiednie władze przypilnowały właścicieli nieruchomości, a ci swych dozorców aby ulice były obficie i należycie polewane wodą.

Przy takiej masie kurzu jaka leży na ulicach Sosnowca nie wystarczy „posikiwanie" garnuszkiem.

Drugą oznaką wiosny w Zagłębiu są

BEZROBOTNI,

którzy zwabieni ciepłem wylegają na ulice.

Teraz dopiero zobaczyć można, jak wiele ludzi bezczynnie wystaje pod murami domów i gwarzy między sobą. O czem mogą mówić ci biedacy, pozbawieni lepszego jutra.

Mówią o swych poszukiwaniach za pracą, o stosunkach obecnych i rozmyślają o sposobach jakiegokolwiek zarobku.

W gromadzie czas prędzej zleci i znów jeden dzień bezroboczy mają poza sobą.

Na ulicy 3 maja w Sosnowcu, u zbiegu ulic Kaliskiej i Narutowicza w Sielcu, na Starym Sosnowcu i na innych jeszcze przedmieściach widać właśnie teraz grupki bezrobotnych, gwarzących w słońcu.

Większe też gromady wystają przed biurem Funduszu pracy i coraz częściej delegacje bezrobotnych interweniują w magistratach, domagając się zatrudnienia ich.

Z nadejścia ciepła cieszą się również

UBOGIE DZIECI

Zagłębia Dąbrowskiego. Mogą już obecnie swobodnie wyjść na powietrze z duszących izb i z towarzyszami pobiegać. Wymizerowane w zimie odżyją choć trochę na powietrzu.

Z nadejściem wiosny na pierwszy plan wybija się kwestja zatrudnienia bezrobotnych.

Magistraty zagłębiowskie muszą dążyć do tego, aby jaknajwiększa liczba bezrobotnych otrzymała pracę. Z Funduszu Pracy trudno jednak wydobyć jest odpowiednie do potrzeb Zagłębia fundusze.

Dlatego też w obliczu wiosny nie wesołe myśli nasuwają się człowiekowi..

Mieszkanka Milowic
otruła się esencją octową

Natalja Mańka, lat 28, zam. przy ul. Saturnowskiej 23 w Milowicach, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego napiła się esencji octowej.

Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Pekinie, gdzie wkrótce zmarła.

Powód samobójstwa narazie nieznany.

—oOo—

KRONIKA

Piątek 17 Kwietnia

Dziś: Roberta Rudolfa
Jutro: Bogumiła
Wschód słońca: 4.55
Zachód słońca 6.40

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś i jutro o godzinie 8.30 wieczorem przepiękna operetka G. Jarno pt. „Krysia leśniczanka".

Premjera sztuki S. Kiedrzyńskiego pt. „Życie jest skomplikowane", która miała się odbyć dnia 18 kwietnia br., zostaje przesunięta na dzień 25 bm. Bilety na byłe wcześniej ważne na 25 kwietnia br.

——oOo——

Zarząd koła harcerzy z czasów walk o niepodległość w Sosnowcu komunikuje, że zakupiona na dzień 18-go bm. premjera „Życie jest skomplikowane" — Kiedrzyńskiego na cele Komendy Hufca Harcerzy w Sosnowcu z przyczyn od zarządu koła niezależnych nie odbędzie się, natomiast termin tejże przesunięto na 25 bm. Bilety zakupione na powyższą premjerę ważne są na drugi termin

——oOo——

KRONIKA OGÓLNA

— **WYCIECZKA DO RADJA W KATOWICACH.** Robotniczy instytut oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego w Sosnowcu urządza w dniu 19 bm. wycieczkę do Katowic, celem zwiedzenia studja i stacji polskiego radja. Zbiórka o godz 8-ej rano w lokalu przy ul. Piłsudskiego 8 (sekretarjat). Odjazd o godz. 8.28 pociągiem. Informacyj w sprawie wycieczki udziela sekretarjat RIOK-u, czynny od godz. 18 do 20-ej codziennie, tel. 12-01.

— **KU UWADZE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** Sąd Najwyższy ogłosił zasadnicze orzeczenie dotyczące prawa pracowników umysłowych do odszkodowań za zwolnienie z pracy bez wymówienia, uznając, że 6 miesięczny termin przedawnienia tego rodzaju roszczeń jest terminem bezwzględnym, skarga zaś, która po upływie tego terminu wpłynęła do sądu jest spóźnioną nawet w tym wypadku, gdy została nadaną w urzędzie pocztowym w ostatnim dniu 6-cio miesięcznego okresu. (S. N. lc. II. 1321/35).

— **DANCING W DĄBROWIE.** Organizacja P. W. K. do O. K. w Dąbrowie urządza w sobotę, dnia 18 bm. w salonach Resursy dancing z niespodziankami. Początek o godzinie 21-ej. Wstęp za zaproszeniami.

——o-O-o——

Zebrania

Dziś o godz. 19-ej w sali rady miejskiej (ratusz) w Sosnowcu odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 3-go maja.

Na zebraniu tem dyr. J. Stemler z Warszawy wygłosi referat na temat „O palących potrzebach kulturalnych ziem wschodnich".

W dniu 19 bm. o godz. 16-ej w lokalu obwodu powiatowego LOPP. w Będzinie przy ul. Sączewskiego nr. 13 odbędzie się walne zebranie instruktorów modelarstwa lotniczego w obwodzie będzińskim. Wszyscy modelarze zamieszkali na terenie będzińskiego obwodu pow. LOPP. proszeni są o bezwzględne przybycie.

Cała rodzina uległa zaczadzeniu w Sosnowcu

Wczoraj popołudniu uległa zaczadzeniu rodzina Birena Mordki, handlarza domokrążnego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Obchód 1.

Zaczadzeniu uległo pięcioro dzieci i żona Birena.

Przed ułożeniem się do snu Birenowa nałożyła węgla do pieca kuchennego. Z niedomkniętego pieca począł się wydzielać czad, przyczem lekkiemu zatruciu uległa cała rodzina.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej, w stanie niezagrażającym życiu pozostawiono dzieci i matkę na dalszej kuracji w domu.

Mały port dla galarów powstaje w pobliżu Modrzejowa

Przed kilku laty zarzucono plan budowy portu na Przemszy kosztem 20 milj. złotych. Dzisiaj plan ten jest już całkowicie nieaktualny.

Obecnie buduje się tylko mały port dla galarów kopalni „Mysłowice", a to powyżej mostu na Przemszy w Modrzejowie. Port ten buduje się przez rozszerzenie koryta Czarnej Przemszy na przestrzeni 150 m.

Obecnie poważnie rozważany jest projekt usplawnienia rzeki Przemszy od Mysłowic aż do ujścia jej do Wisły pod Oświęcimiem, a więc na przestrzeni 28 km., a to dla transportów 200 do 300-tonnowych statków z węglem, kamieniem itd. Usprawnienie Przemszy nastąpić ma przez budowę sześciu do ośmiu jazów iglicowych wraz ze śluzami ziemnemi. Przez jazy nastąpi spiętrzenie wody w korycie rzeki, co umożliwi żeglugę statków. Koszta usplawnienia Przemszy od Mysłowic do Oświęcimia wynosić mają 2.500.000 zł. Plan usplawnienia opracowuje dyrekcja dróg wodnych w Krakowie. Ostateczna decyzja zależy od ministerstwa komunikacji. Ministerstwo zatwierdzi plan oraz uchwali potrzebne kredyty.

Pod Mysłowicami kończy się obecnie regulację Czarnej Przemszy na przestrzeni 4 km. Na ukończeniu jest również regulacja Brynicy przy ujściu jej do Czarnej Przemszy na przestrzeni 2 km

W bieżącym roku przy robotach regulacyjnych pod Mysłowicami pracuje 350 robotników i 300 junaków. Regulacja polega na ubezpieczeniu dna rzeki i brzegów brukiem kamiennym.

Oprócz tego w budowie jest zbiornik wody na Brynicy pod Kozłową Górą, w pow. tarnogórskim. Zbiornik ten zamagazynuje 15 milj. m. sześc. wody, aby w razie posuchy zasilić stan na Przemszy i umożliwić przez to żeglugę. Pod Kozłową Górą kończy się obecnie budowa t. zw. śluzy wypustowej oraz na ukończeniu są roboty ziemne.

Na przestrzeni 1.200 m. wybudowana zostanie grobla w wysokości 6 i pół m. Koszta budowy zbiornika wody pod Kozłową Górą pochłoną około 2.500.000 zł.

CHŁOPIEC Z RADOMSKA BŁĄKAŁ SIĘ W SOSNOWCU.

12-letni Jan Kozłowski uczeń szkoły powszechnej w Radomsku, syn kolejarza otrzymawszy karę za złe postępy w nauce, zbiegł z domu rodzicielskiego i przybył do Sosnowca, gdzie błąkał się trzy dni.

Dnia 15 bm. chłopiec przybył na stację kolejową w Mysłowicach, gdzie zasłabł z powodu głodu i zmęczenia Chłopcem zajęli się miejscowi kolejarze, a jeden z miejscowych adwokatów kupił mu bilet kolejowy, żywność na drogę i odesłał do Radomska.

FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ PRZYCZYNIA SIĘ CORAZ WYDATNIEJ DO ZASPOKOJENIA POTRZEB POLAKÓW ZAGRANICĄ W DZIEDZINIE PIELĘGNOWANIA MOWY OJCZYSTEJ.

Wojewódzki komitet zbiórki, konto P. K. O.: 301.500.

Przed świętem 3-go maja w Dąbrowie

W Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli miejscowych instytucyj i organizacyj, celem utworzenia komitetu obchodu święta 3-go maja.

Zagaił zebranie wicepr. T. Trzesimiech poczem przewodnictwo objął inż. P. Kunda. Referat na temat znaczenia święta trzeciego maja wygłosił p. W. Kaźnowski

Na przewodniczącego komitetu obchodu święta trzeciego maja wybrano wicepr. Trzesimiecha, na zastępcę ks. prob. Niedźwiedzkiego. Pozatem w skład prezydjum komitetu weszli: prof. Piotrowski — przewodniczący sekcji propagandowej, p. W. Kaźnowski i p. Rudawski — przewodniczący i zastępca sekcji finansowej, p. mjr. Stawiński — przew. sekcji pochodowej, p. Berbecka — przew. sekcji urządzenia akademji i p. L. Stankiewicz — przew. sekcji sportowej.

Szczegółowy program obchodu święta opracują poszczególne sekcje.

Przemytnik z Bobrownik postrzelony w czasia ucieczki

Straż graniczna schwytała znanego przemytnika z przemytem,

Stanisława Węgrzyna z Bobrownik (pow. będziński).

W chwili doprowadzania do placówki granicznej Węgrzyn usiłował zbiec, rzucając pełny worek cytryn pod nogi strażnika. Strażnik strzelił i trafił przemytnika w prawe podudzie. Rannego odstawiono do szpitala w Szarleju, skąd jednak po opatrzeniu rany został zwolniony, gdyż rana była lekka.

Z CZELADZI

Wybory z nieprawdziwego zdarzenia

Sześć kandydatur—Trzykrotna repetycja—Oj ta kostka saturnowska—Niespodzianka

Onegdaj w gmachu sądu grodzkiego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi, zwołane z polecenia władz nadzorczych, celem wyboru wiceburmistrza. Na posiedzenie nie przybyło dwuch radnych.

Zaraz na wstępie uchwalono zaciągnięcie pożyczki długoterminowej w towarzystwie popierania budowy szkół powszechnych w Krakowie w sumie 60.000 zł., poczem przystąpiono do wyboru wiceburmistrza. W tym czasie obradom przewodniczył radny Bałaziński, asesorują radni: Domagalik i Kucewicz.

Wysunięto dwie kandydatury inż. R. Mazura i G. Sadowskiego. Radny Sadowski przed głosowaniem jednak wycofał swoją kandydaturę.

Zdawało się, że wobec postawienia jednego tylko kandydata na to stanowisko, wybór przeprowadzony będzie bardzo gładko.

Tymczasem po sprawdzeniu głosów, wybór stanął pod znakiem wielkiego zapytania. Przy pierwszem głosowaniu na 21 radnych inż. Mazurowi zabrakło jednego głosu, mianowicie przy 12 głosach ważnych otrzymał 9 czystych.

Przy drugiem głosowaniu było 9 ważnych, przy trzeciem dopiero ilość ważnych głosów podniosła się do 14.

Trzeba zaznaczyć, że wybór wiceburmistrza Czeladzi był dość operetkowy.

Brak jednomyślności i zdecydowania u radnych, wyrazem czego były różnolite wyniki wyborów, nastąpiło naskutek tego,

że kilku radnych ubiegało się o stanowisko wiceburmistrza.

Początkowo było aż 6 kandydatur.

W wolnych wnioskach burmistrz Dorobczyński przedłożył radzie wyniki z przeprowadzonej konferencji z dyr. Przedpełskim w związku z procesem o korcowe pomiędzy magistratem a tow. „Saturn".

Ażeby uniknąć procesów o sumę około 10.000 zł., tow. „Saturn" zobowiązało się dostarczyć miastu za sporną kwotę kostki cementowej na budowę ulicy Szpitalnej w Czeladzi.

Projektuje się budowę nawierzchni z 142 tys. kostki, której koszt oblicza się na 150 zł. za tysiąc sztuk. Inż. Mazur wysunął propozycję,

ażeby sprawę tę poddać szczegółowym rozważaniom, ponieważ wybudowana z kostki cementowej szosa pod Częstochową jest godna politowania.

Pozatem burmistrz Dorobczyński poinformował radnych o przebudowie ulicy Milowickiej, począwszy od Saturna aż do fabryki „Józefów" w Czeladzi. Ponieważ pod koniec posiedzenia

radny W. Przybylski postawił ciężki zarzut ławnikowi Wojańczykowi i domagał się jego ustąpienia z zajmowanego stanowiska,

postanowiono dalsze obrady toczyć przy drzwiach zamkniętych.

O zwiększenie bezpieczeństwa między Czeladzią a Bańgowem

W tych dniach na szosie pomiędzy Bańgowem a Czeladzią został napadnięty mieszkaniec Brzezin z Górnego Śląska, Karol Sobala, który we własnej obronie użył rewolweru, raniąc nim w brzuch Stefana Bachowskiego.

Kilka dni temu donosiliśmy również o napadzie na tej samej szosie pomiędzy Maciejkowicami a Brzezinami na mieszkankę Czeladzi, p. Martę Banasikową. — Napady te wywołały niepokój wśród robotników z Czeladzi, pracujących na Górnym Śląsku, którzy proszą o zwiększenie bezpieczeństwa w tej okolicy.

Okazja do dobrych rezultatów handlowych dla wytwórni środków farmaceutycznych i kosmetycznych

Rynek śląski niezwykle chłonny dla artykułów farmaceutycznych i kosmetycznych jak również środków leczniczych, nie jest w tej dziedzinie dostatecznie opanowany przez towar krajowy, a to dzięki brakowi zainteresowania się rodzimych fabryk wzmożeniem reklamy w ciekawym dla nich ośrodku handlowym.

Takim właśnie doskonałym ośrodkiem reklamy wobec tysiącznych rzesz publiczności są Targi Katowickie, na których efektownem urządzeniem stoisk z wyrobami farmaceutycznemi, środkami leczniczemi, kosmetyką itp. można osiągnąć dodatnie rezultaty handlowe i zamówienia bez porównania większe i rozleglejsze, niżby to zdobyło się innymi prymitywnymi sposobami reklamy.

Dlatego należy zwrócić uwagę wszystkich fabryk środków leczniczych, farmaceutycznych i kosmetycznych, by poparły czynnie zamierzenia Targów Katowickich, które odbędą się w czasie od 30 maja do 14 czerwca 1936 r. Katowice, ul. Stawowa L. 14 tel. 300 — 71 i jaknajliczniej zgłosiły w nich swój bezpośredni udział.

Z ZAWIERCIA

Wykonanie budżetu Powiatowego Związku Samorządowego i budżetów gmin wiejskich powiatu zawierciańskiego za rok 1935-36

Mimo kryzysu gospodarczego, który od kilku lat powiatowi zawierciańskiemu daje się szczególnie we znaki, ubiegły rok budżetowy powiatowego związku samorządowego wykazał naogół pomyślny stan finansowy. Preliminarz budżetowy po stronie dochodów przewidywał sumę zł. 552.721 zł., wpłynęło zł. 536.035.

W roku budżetowym 1934-35 preliminowano w dochodach 530.523 zł., otrzymano 545.794 zł.

Wykonanie budżetowe również i w roku bieżącym zamknięte zostało pewną nadwyżką, a mianowicie sumą zł. 11.158.86.

Jeśli idzie o gminy wiejskie, to rok ubiegły był dla nich niezbyt pomyślny. W dochodach zwyczajnych wszystkie gminy powiatu zawierciańskiego preliminowały sumę zł. 517.006, natomiast otrzymały zł. 419.760.83. Dochody nadzwyczajne preliminowano na sumę zł. 28.668. otrzymano tylko zł. 11.846.83. Razem więc gminy wiejskie otrzymały zł. 431.607.65

Natomiast jeśli idzie o wydatki, to w ramach przewidzianych utrzymać ich się za żadną cenę nie udało, mimo, że w gospodarce gmin poczyniono cały szereg jaknajdalej idących oszczędności.

Po stronie wydatków preliminowano zł. 445... wykonały je natomiast gminy w globalnej sumie zł. 464.471.23 Wydatki nadzwyczajne preliminowano na zł. 100.551, wykonano zaledwie 69.181.56 Zobowiązania krótkoterminowe gmin wiejskich wynoszą 421.602.70 zł., zobowiązania długoterminowe 150.221.44 zł. W sumie tej gmina Żarki posiada zadłużenie 124.682 zł. Ogólna suma niedoborów gmin wiejskich wynosi 360.651.76 zł., w tem gmina Żarki 102.508.35 zł., gmina Rokitno Szlacheckie zł. 98.072.63 gr. Jedna tylko z gmin, a mianowicie gmina Siewierz wykazała nadwyżkę budżetową w sumie zł. 84.66.

Z pomiędzy 15 gmin wiejskich otrzymały 2 gminy dochodów poniżej sumy zł. 15.000, jedna powyżej 75.000 zł., jedna poniżej 50.000 zł. i dwie ponad 40.000 zł., pozostałe wykazały dochody pomiędzy sumą zł. 20.000 a 30.000 zł.

Gminy wiejskie skorzystać obecnie mogą z akcji oddłużeniowej, jednakże jak słychać z dobrodziejstwa tego skorzystać ma zamiar tylko siedem gmin wiejskich.

Tego rodzaju akcja niewątpliwie bardzo dodatnio wpłynie na stan finansowy tych gmin, jednakże stwierdzić trzeba, że mimo to równowagi budżetowej związki te nie osiągną, gdyż nie pozwala na to katastrofalny stan finansowy mieszkańców wsi, którym kryzys gospodarczy daje się coraz bardziej we znaki. Egzystencja gmin deficytowych oparta jest na dotacjach wydziału powiatowego, który z konieczności musi corocznie pokrywać niedobory gmin deficytowych, to też stwierdzić należy, że zachodzi tu gwałtowna potrzeba likwidacji tego rodzaju niesamowystarczalnych gmin, a tereny ich powinny być włączone do gmin sąsiednich. Na tego rodzaju zmianach granic skorzystałyby nietylko samorządy gminne ale i sami zainteresowani mieszkańcy. poszczególnych ośrodków wiejskich.

Do tego rodzaju gmin deficytowych należą tu gminy: Poraj, Rudnik Wielki, Mrzygłód i Kromołów. Ostatnio zarząd gminy Koziegłowy czyni starania o włączenie tej gminy do gminy Rudnik Wielki. Również i wydział powiatowy opracowuje plan likwidacji gmin deficytowych.

Z OLKUSZA

Wodzirej zarąbał siekierą nieproszonego gościa

Przy skocznych dźwiękach wiejskiej muzyki dokonano w powiecie zawierciańskim krwawego morderstwa.

W Brudzowicach odbywała się zabawa taneczna, na której — jak to zwykle bywa — zebrała się cała młodzież wsi obojga płci, — goście proszeni i nieproszeni. Ze względu na małe pomieszczenie w izbie, nie wszyscy mogli tańczyć, a domagał się tego szczególnie jeden z nieproszonych gości, 24-letni Tomasz Tomala. Będąc podchmielony, Tomala przeszkadzał w tańcu, zabraniał grać muzyce i rzucał sprzętami.

Awantura wisiała na włosku...

Powołanym do zlikwidowania incydentu, uważał się wodzirej zabawy 2.-letni Tomasz Góra, który zwrócił Tomalowi kilkakrotnie uwagę, a skoro to nie odniosło skutku, ujął siekierę i uderzył Tomalę

obuchem w głowę.

Tomala runął na ziemię jak kłoda i w kilka godzin potem wyzionął ducha.

Dokonawszy zbrodni, Góra uciekł w pobliskie lasy i ukrywał się w nich przez kilka dni.

Dręczony jednak sumieniem, oddał się sam w ręce władz, zgłaszając się z zameldowaniem w najbliższym posterunku policji.

Góra stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd uznał, że Góra działał w stanie silnego afektu i skazał go na

pięć lat więzienia.

Tajemnicze okradzenie b. premjera Kozłowskiego

W majątku rodzinnym b. premjera, a obecnie senatora, p. Leona Kozłowskiego w Przybysławicach, pow. Miechowskiego, popełniono w dn. 15 bm. tajemniczą kradzież.

Mianowicie w dość ciekawych okolicznościach z kieszeni marynarki senatora zniknęło dwa tys. złot. gotówką i portfel, w którym znajdowała się papierośnica ze złotym paskiem, legitymacja senatorska i różne notatki.

Ubranie senatora Kozłowskiego czyściła na werandzie służąca, w pewnej chwili weszła ona do dworu i gdy wróciła po ubranie, pieniędzy i portfelu już w marynarce nie było.

Krwawa zemsta na konkurencie

W Cianowicach k/Ojcowa niedawno otwarł spożywczy sklep Jan Kasperczyk. Od tego czasu sąsiad Kasperczyka, Stanisław Zdybała, również właściciel sklepu, zapałał do konkurenta zemstą.

W dn. 15 bm. wieczorem Zdybała namówiwszy swego brata, Antoniego i niejakiego Jana Padczeza, napadli na Kasperczyka na drodze publicznej pod Cianowicami i zadali mu 6 niebezpiecznych ran nożami.

Wezwany ze Skały dr. Kościuszko skonstatował, że rany zadane Kasperczykowi należą do ciężkiego uszkodzenia ciała i zagrażają życiu.

Wszystkich trzech sprawców policja zatrzymała.

Świąteczna kolacja

— Państwo Kac spożywali świąteczną kolację w bardzo wesołym nastroju. Jedli i śpiewali, a najmłodsze pociechy tupały do taktu nogami.

Zegar wybił godzinę drugą, o uczcie nie było końca. Naraz zapukano i synek mieszkającego o piętro niżej Chila Pytkowera podał przez drzwi panu Kacowi sporą butelkę oraz kartkę.

Na kartce napisane było.

„Kochanym sąsiadom z okazji świąt flaszkie nektaru zasyła Pytkower".

— Uś, nie mogie! — ucieszył się pan Kac. — Pytkower nam przysyła wino. Prędko nalewajcie z tym trunkiem kieliszki, z powodu potrzebujemy wypić za jego zdrowie!

Widać przysłany „nektar" nie miał zbyt wykwintnego smaku, gdyż po chwili cała rodzina Kaców stała przy oknie, plując i narzekając. Że zaś ulicą przechodził właśnie nocny dozorca pan Szczupak, przeto miał on przez chwilę wrażenie, że deszcz zaczął padać, a gdy spostrzegł, jaka jest właściwa przyczyna owych opadów atmosferycznych, sprowadził niezwłocznie policjanta.

W rezultacie państwo Kac stanęli w charakterze oskarżonych przed sądem grodzkim i wezwali jako świadka pana Pytkowera.

— Wysoki panie sędzio! — mówił pan Pytkower na rozprawie. — Z powodu cierpię na bezsenność, doktór mnie zapisał lekarstwo „Chrapozol".

Atoli co może pomagać medycyna, o wiele człowieka wrzeszczą nad głową w nocne porę i tupają z nogami? Przeto się zdecydowałem posyłać mojego „Chrapozolu" na górę, żeby się napili i prędko zasnęli.

Myśli pan sędzia, że ten sposób pomagał? Skąd: Się nie zaczyna nawet. Z powodu owe łobuzy wypluli lekarstwo przez okno i zrobili takie krzyki, że całe noc oka nie zdrzemnąłem.

Sąd skazał pana Kaca oraz jego małżonkę na 20 złotych grzywny.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

21.

— A teraz panie — rzekł — należy dopełnić jeszcze pewną formalność.

— Cóż takiego?

— Mój podpis stwierdzony być musi przez dyrektora Rady miejskiej dobroczynności publicznej.

— To znaczy, iż dziś nie będę mógł otrzymać tego papieru i że mi czekać należy na dopełnienie tej formalności — odrzekł Soliveau.

— Tak lecz to oczekiwanie długiem nie będzie. Jutro w ciągu dnia, wszystko załatwimy.

— Przyjdę więc jutro. O której godzinie pan przybyć mi rozkaże?

— Około drugiej, w południe.

Owidjusz ukłoniwszy się, wyszedł. Krótka ta zwłoka nie sprawiła mu różnicy. wiedział, że Łucja jest córką Joanny Fortier, a to był punkt główny o który chodziło mu właśnie.

Skoro o piątej wieczorem przybył do niego Harmant, na ulicę de Clichy, opowiedział mu wszystko.

— Nareszcie! — zawołał miljoner — zobaczymy teraz, czy Lucjan Labroue zaślubi tą dziewczynę!

* * *

Marja stawała się coraz bardziej cierpiącą. Jedynie utrzymywało ją sztuczne podniecenie nerwowe. Chodziła, wyjeżdżała, wracała, usiłując bezustannym ruchem omamić samą siebie i odegnać rozpaczliwe myśli, cisnące się jej do głowy. Z biednego tego dziewczęcia, pozostał cień zaledwie.

W oznaczonym dniu przez Edmunda Castel rozpoczęła pozowanie do portretu. Z gorączkowym pośpiechem szukała rozrywek by się uchronić przed boleścią owładającą jej duszę. Daremne usiłowania! Wszystko, co czyniła, aby zapomnieć Lucjana, podwajało jej cierpienie moralne, a rzecz naturalna zwiększało zarazem i jej fizyczne dolegliwości.

Harmant, ów nędznik, u którego struna ojcowska dźwięczała jak u najuczciwszego człowieka, cierpiał do nieopisania, patrząc na niknące swe dziecię. Wierzył wszelako niewzruszenie że małżeństwo z Lucjanem pokona złe i zbawieniem dla jego córki się stanie.

Marja doznawała naprzemian odbłysków nadziei i bólów rozpaczy, które zwolna, lecz w sposób straszny ją zabijały. Posłyszawszy od ojca o bliskim powrocie Lucjana, całą siłą żyć jeszcze pragnęła, sądząc, iż zobaczenie się po tak długiej rozłące, zdoła obudzić w nim miłość.

Dwa dni pozostawały do chwili, w której syn Juljana Labroue miał przybyć do Paryża.

Uzbrojony autentycznym dowodem jaki Owidjusz odebrał z przytułku, Harmant pewien siebie, oczekiwał na przyjazd młodzieńca.

Małe mieszkanie na szóstem piętrze przy ulicy Bourbon, przystrajano świątecznie, Łucja albowiem odebrała telegram powiadamiający o przybyciu narzeczonego nazajutrz wieczorem.

Lucjan przyśpieszył swój powrót o kilka godzin, ażeby obiadować z ukochaną i razem z nią wieczór przepędzić.

Zadana jej rana ręką mordercy zabliźniła się prawie zupełnie, a radość z powrotu narzeczonego dokonała uzdrowienia.

Matka Eliza, dzieliła tę radość, dopomagając dziewczęciu w przygotowaniu wszystkiego na przyjęcie tak drogiego gościa.

Doskonały obiad, dwie butelki starego wina, lśniące białością nakrycie, wonne bukiety na stole w wazonach, słowem niczego nie brakowało do uświetnienia tej uczty.

Otóż godziny oczekiwania równie długiemi być się zdawały Łucji jako i biednej miljonerce.

XXI.

— Wszak to pojutrze Lucjan powracał — nieprawdaż — pytała Marja — siedząc z ojcem przy śniadaniu.

— Tak, moje dziecię.

— Zadowolony jesteś z jego czynności w Belegarde?

— Najzupełniej.

— Jakże mnie to cieszy! — zawołała uradowana.

— Odebrałem dziś rano listy stamtąd właśnie od moich klientów. Wynurzają mi swoje zadowolenie, winszując człowieka tak wysokich zdolności, jakim jest dyrektor robót mojej fabryki.

— Ojcze.. chciałżebyś sprawić mi przyjemność?

— Czybym chciał? jak możesz pytać o coś podobnego?

— Radabym uświetnić powrót Lucjana... Proś go, ażeby przyszedł do nas na obiad w dniu swego przybycia.

Ów projekt Marji nie zgadzał się z zamiarami, powziętemi przez Harmanta. Postanowił on właśnie w dniu tym zadać stanowczy cios młodzieńcowi, który był pewien. iż go nakłoni do zostania wspólnikiem i przyjęcia zarazem ręki jego córki. Lecz jak wytłumaczyć Marji odmowę na jej żądanie? Jaki powód wynaleźć. aby ją osłonić przed wynikającą stąd przykrością? Powziął odrazu postanowienie.

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

67.

— Zaproponowałbym milordowi potrawę z pulady, kotlet z kartofelkami, albo pieczonego gołąbka, groszek zielony, sałatę, ser, owoce... Będzie to wystarczające.

— Aoh! yes... dostateczne.

— Jakiego gatunku wino milord zwykle pija?

— Dajcie najlepsze...

— Bordeaux, czy Bourgogne?

— Podaj oba gatunki.

— Zatem... Pontet-Canet i Pomard?

— Aoh! yes...

Desvignes usiadł przy jednym ze stolików w obszernej sali, gdzie się sam znalazł, zwykli goście nie przybywali do Rodzinnego salonu w tej porze. Stolik, przy którym usiadł, stał w pobliżu małego gabinetu, w jakim właściciel zakładu przyjmował zamówienia i załatwiał rachunki.

Morderca Edmunda Beraud jeść począł z wielkim apetytem, czuwając [illegible] nad najdrobniejszym swym gestem, zachowując sztywność anglika.

Zostawmy go przy tem śniadaniu.

Eugenjusz Loiseau wraz ze swą narzeczoną Wiktoryną Beraud, wyszedłszy od Verriera, udali się na ulicę Miromesnil, do Jerzego de Nervey, jednego ze swych dalszych krewnych.

Loiseau pragnął, ażeby cała rodzi[illegible]ła obecna na jego zaślubinach, co [illegible]iło u niego w jakąś wyłączną myśl niezmienną, jaka bezustannie go zajmowała.

Hrabia Jerzy de Nervey należał do owej licznej kategorji próżniaków, w życiu hulaszczem oczczynnem, niszczących zdrowie i siły, brukających społeczeństwo do którego należą.

W ciągu swojego istnienia widział zaledwie dwa lub trzy razy swego dalekiego kuzyna, od którego, jak mówił, cała go przepaść dzieliła.

Zaproszenie przeto Eugenjusza i Wiktoryny mocno go ubawiło.

Uważał sobie za rodzaj nieznanej dotąd, a całkiem ekscentrycznej rozrywki, uczestniczenie przy zaślubinach „ludzi tego rodzaju", w tak pospolitej restauracji i przyrzekł obecność swoją, ze względu na nową stąd dla siebie przyjemność, usprawiedliwiając jednak swą matkę, której cierpienie nie dozwalało ani przyjąć u siebie narzeczonych, ani im towarzyszyć przy godach weselnych.

Jerzy de Nervey przedstawiał sam we własnej osobie jedną z wyżej utytułowanych latorośli szczepu rodzinnego. Wystarczało to do zadowolenia próżności Eugenjusza Loiseau, który ucieszony obietnicą panicza, udał się ze swą narzeczoną na ulicę Monceau do Melanji Gauthier, zarówno jednej ze swych krewnych.

Melanja Gauthier porzuciła już od lat kilku skromną, ubogą mieszczańską sferę, w jakiej się urodziła.

Pragnęła ona za jakąbądź cenę wypłynąć na szerszą świata widownię. Próbując różnych środków ku temu, po wielu doznanych zawodach, została jedną z owych istot wykolejonych, jakich tak wiele widzimy wszędzie.

Początkowo debjutowała w teatrze gdzie nie zdołała jednak, pomimo swej piękności, zyskać powodzenia. Przestawszy wierzyć w swą przyszłość dramatyczną i scenę, oddała się sprawom miłosnym różnego rodzaju, zostawszy w krótkim czasie jedną z gwiazd na horyzoncie półświatka.

Obecnie zamieszkiwała przy ulicy Monceau, w małej willi, zalotnie, z gustem urządzonej.

Od lat trzech nie widziała ani Eugenjusza Loiseau, ani kwiaciarki Wiktoryny, których dzielił od niej zupełnie nowy rodzaj jej życia.

Ucieszona wizytą przybyłych i ich zaproszeniem, jakie niezmiernie jej pochlebiało, przyjęła ich z serdecznością. Myśl o weselnych zaślubinach z tańcami, niezmiernie jej się podobała, zaś bardziej nad wszystko jeszcze ucieszyła ją wiadomość, że Jerzy de Nervey, z którym ją bliższe stosunki łączyły, będzie tam również obecny.

Około trzeciej z południa oboje narzeczeni ukończyli swoje wizyty.

— Cóż teraz robić będziemy? — pytała Wiktoryna. — Ja do fabryki kwiatów nie pójdę już dzisiaj.

— Innego rodzaju czeka nas zatrudnienie... — nie wszystko jeszcze załatwione — odparł introligator.

— Trzeba pojechać do restauracji dla zamówienia uczty weselnej. Ja proponuję zakład w Saint-Mande, Salon rodzinny w pobliżu Wincenńskiego lasku, bardzo się on podobał naszej kuzynce Anieli Verriere. Zamówmy więc ucztę w Salonie rodzinnym i jedźmy tam dla rozmówienia się z właścicielem. Jakże ci się zdaje mój projekt?

— Zgoda... — odrzekła Wiktoryna — skoro tak sobie życzysz...

— Otóż bezwzględne posłuszeństwo ze strony kobiety kochającej prawdziwie swojego męża! — zawołał śmiejąc się z zadowoleniem Loiseau — posłuszeństwo, które zawsze i wszędzie winno być podstawą małżeństwa. Wsiadajmy zatem do fiakra, będziemy obiadowali w Rodzinnym salonie... Jestem dziś w tak doskonałym humorze, iż nie odmówię ci, czegokolwiek zażądasz.

O piątej oboje narzeczeni weszli do restauracji, gdzie, jak wiemy, Arnold Desvignes, przebrany za anglika, siedział przy stole, kończąc śniadanie.

Oboje narzeczeni promienili radością, jak się bowiem nie cieszyć?

Na weselu introligatora i kwiaciarki miał się znajdować bankier, dyrektor teatru, wicehrabia i oficer artylerji!

Głaskało to ich miłość własną i pochlebiało próżności. Spodziewali się zaimponować tym ubogim członkom swojej rodziny, którzy chodzili z koszami na plecach, lub pchali taczkę przed sobą.

Nie było to szlachetnie z ich strony, przyznajemy, co począć jednak? Człowiek nie jest istotą doskonałą.

XI.

— Jak się macie! — zawołał Loiseau, wchodząc do sali restauracyjnej wraz z Wiktoryną.

W sali znajdował się natenczas służący, stojący przy stoliku, przy którym siedział Desvignes, a obok w gabinecie gospodarz pisał rachunki.

Służący podszedł na spotkanie przybyłych.

— Rozkażą państwo podać solo obiad? — zapytał.

— Tak mój kochany — odparł Loiseau. — Mały obiadek, lecz smakowicie dobrany, któryby dał nam wyobrażenie o waszej kuchni, w jakiej na przyszłą sobotę chcemy zamówić ucztę wspaniałą.

d. c. n.

Z KIELC

Fatalny zbieg wypadków

Na szosie pod Kielcami wydarzył się tragiczny wypadek.

W czasie gdy Jan Mojecki, jadąc na rowerze wymijał jednokonną furmankę, koń przestraszył się i skręcił w stronę rowerzysty, zmuszając go do wjechania do rowu.

Furman Stanisław Skowron z Kielc, nie mogąc opanować płochliwego rumaka, również wjechał wraz z wozem do rowu, wskutek czego oba koła wozu Mojeckiemu przeszły przez lewą nogę, powyżej kostki.

Rannego Mojeckiego przewieziono do szpitala w Kielcach, a na furmana spisano protokuł.

Nieletni morderca z Koziej Wólki

We wsi Kozia Wólka, pow. koneckiego, w czasie sprzeczki wynikłej na ulicy, 15-letni Antoni Szengier pchnął nożem w okolicę serca swego rówieśnika Jana Fitasa, który w godzinę później skonał.

Nieletniego mordercę zatrzymano

6 ofiar psiej wścieklizny

W Kielcach wydarzył się wypadek pogryzienia 6 osób przez wściekłego psa.

Pies należący do Benedykta Bujakowskiego pokąsał: Franciszka Górczaka, lat 36, 12-letniego Stanisława Szczerbińskiego, 43 letnią Józefę Stolarczykową, 12-letniego Stanisława Jagiełłę, oraz dwoje dzieci Bujakowskiego.

Psa oddano czyścicielowi, a pokąsanych skierowano do lekarza powiatowego.

Zanotowano pozatem w innych miejscowościach kieleckiego kilka wypadków wścieklizny psów, które natychmiast unieszkodliwiono.

Zagraniczni archeologowie
okradzeni przez warszawskiego studenta

Irlandzki archeolog prof. O'Brunon z uniwersytetu w Dublinie przybył do Warszawy w towarzystwie asystenta, obywatela polskiego, Jerzego Szupmana, by na terenie Polski przeprowadzić badania archeologiczne.

Uczony zetknął się w hotelu, w którym zamieszkał, z ziemianinem, niejakim Kozłowskim i zwierzył mu się, że wyprawę naukową podjął dzięki informacjom swego ucznia Szupmana. Szupman, spędzając wakacje w kraju dokonał jakoby w okolicy wsi Horodyszcze nad Bugiem odkrycia przedhistorycznej osady, oraz szczątków warownego obozu rzymskiego. Szupman przedstawił nawet profesorowi pierwsze zdobyte przez siebie wykopaliska z tych stron.

Kozłowskiemu historja ta wydała się podejrzana i poradził irlandzkiemu uczonemu, by udał się do urzędu śledczego. Okazało się, że przed dwoma laty Szupman, studjując w Wiedniu, sprowadził do Polski pod takim samym pozorem uczonych austrjackich, których okradł, a następnie zbiegł do Irlandji.

Szupman zdołał już podjąć od prof. O'Brunona znaczną sumę pieniędzy i miał wyjechać rzekomo do wsi Horodyszcze, by przygotować teren do badań. Policji udało się aresztować Szupmana na dworcu w Warszawie, gdy kupował bilet do Paryża.

Zbliża się termin wpisów do szkół powszechnych na Śląsku

Zbliża się termin wpisów do polskich szkół powszechnych na terenie Górnego Śląska. Obowiązkowi szkolnemu podlegają dzieci z rocznik 1929 i starsze, które z jakichkolwiek względów nie uczęszczają jeszcze do szkół. Wpisy będą odbywały się w dniach od 27 kwietnia do 2 maja br. w kancelarji szkoły, do której dane dziecko ma uczęszczać i to, w godzinach od 16 — 19.

Wpisane winny być w tym czasie również te dzieci, które dotychczas do żadnej publicznej szkoły nie uczęszczały, względnie nie uczęszczały do szkoły w miejscowości zamieszkania, a podlegają jeszcze obowiązkowi szkolnemu.

Rozmieszczenie działów na Targach Poznańskich

W roku bieżącym nastąpiła na Targach Poznańskich zmiana rozdziału stoisk. Ze względu na ogromny wzrost działu samochodowego, został on przeniesiony do największej hali, jaką Targi posiadają i wogóle największej w Polsce hali, jaką jest pawilon I, tak zwana „hala ciężkiego przemysłu".

W pałacu targowym tj. pawilonie 17 na parterze znajduje się przemysł biurowy, chemiczny i spożywczy, na I piętrze chałupnictwo, wynalazki, reklama i zdobnictwo. W wieży górnośląskiej znajduje się przemysł drogowy i metalowy, a na I piętrze wieży górnośląskiej (pawilon 15) nowości patentowe. W hali maszyn umieszczono przemysł metalowy. W pawilonie po lewej stronie przy wejściu głównem przemysł alkoholowy. Wzdłuż ulicy M. Focha w halach 5, 6, 7 wystawiają obce państwa. Oprócz tego znajdzie się tam wystawa ochrony pracy i motoryzacji. W westybulu reprezentacyjnym będzie przemysł ludowy i meble; w pawilonie 9 ogólnopolskie targi rzemieślnicze, w pawilonie 12 przemysł elektrotechniczny i radjowy.

Razem zapełnionych jest 17 hal o powierzchni podłogi 48.000 mkw.

—o-O-o—

Czy wiecie że

Według ostatnich obliczeń dokonanych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, liczba ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju (z wyjątkiem Górnego Śląska) wynosiła na 1 lutego br. 1.599.501 osób, zgłoszonych przez 403.116 zakłady pracy.

• • •

Wątroba składa się z miljona zgórą maleńkich płatków, które skolei składają się każdy z 350.000 komórek, tak, iż całą wątrobę tworzy około 350 miljardów komórek. Wątroba filtruje i oczyszcza w ciągu doby przeszło 720 litrów krwi. Waga normalnej wątroby ludzkiej wynosi 1 i pół do 2 i pół kilograma.

ZE SPORTU

Sędziowie piłkarscy w Zagłębiu nic nie wskórają uporem

Wczoraj donosiliśmy o zlikwidowaniu podkolegjum sędziów w Sosnowcu i utworzeniu przy podokręgu W. S. S.

Od wczoraj więc samodzielni sędziowie piłkarscy, a właściwie sędziowie piłkarscy nie istnieją. Będą oni mogli bowiem nosić ten tytuł dopiero po przystąpieniu do W. S. S.

Obecnie podokręg przyjmuje akces sędziów do W. S. S. Sędzia, który w odpowiednim terminie nie zgłosi się do W. S. S. zostanie automatycznie skreślony.

Przypuszczać należy, że sędziowie piłkarscy w zrozumieniu dobra sportu nie będą trwali w uporze i przystąpią do W. S. S.

W związku z ostatniem zarządzeniem kiel. OZPN. w sprawie likwidacji podkolegjum — możliwe jest, że w nadchodzącą niedzielę nie wszystkie mecze zostaną obsadzone przez sędziów.

Podokręg Zagłębia zapewnił sobie na wszelki wypadek pomoc 12 sędziów z śląskiego W. S. S. W przyszłym tygodniu sprawa sędziów zostanie zaałtwiona ostatecznie i rozgrywki będą się mogły odbywać bez przeszkód.

Jednocześnie do wiadomości klubów podajemy, że zgłoszenia zawodów kierować należy do podokręgu dziś do godz. 8-ej wieczorem.

——o-O-o——

ŻYWOTNA DZIAŁALNOŚĆ SK. STARACHOWICE.

Wśród licznych robotniczych klubów sportowych, wyjątkowo pięknym dorobkiem może poszczycić się młody klub fabryczny SK. „Starachowice“.

Klub istnieje od 3 lat, a liczy około tysiąca członków. Posiada sekcje: piłki nożnej, tenisową, lekkoatletyczną, motocyklową, narciarską, sportów wodnych, kolarską i hokejową.

Najbardziej żywotną jest sekcja piłki nożnej, która ma za sobą następujące sukcesy: w 1934 r. mistrzostwo kl. B podokręgu kieleckiego, zdobycie w tymże roku pucharu przechodniego klubów fabrycznych w 1935 r. zdobycie mistrzostwa w kl. A podokręgu kieleckiego.

Z pozostałych sekcyj największą żywotność wykazały: sekcja tenisowa posiadają [illegible] korty oraz sekcja motocyklowa, która jest jedną z najsilniejszych w Polsce sekcyj motocyklowych.

Inicjatywę założenia SKS. dał naczelny dyrektor zakładów Starachowickich i pod jego protektoratem, przy jego wydatnej pomocy klub rozwija się wspaniale.

Inne kluby fabryczne, a szczególniej KSZO. w Ostrowcu - Kiel. są silnie subsydiowane przez dyrekcję zakładów, natomiast w Starachowicach otrzymane subsydjum wyraża się w stosunku do Ostrowca cyfrą 20 proc. i tylko usportowiona publiczność Starachowic zasila klub.

Zdrowy duch i czysto sportowa atmosfera jaka owiewa SK. Starachowice, zasługuję na pochwałę i uznanie.

JUŻ 51 PAŃSTW ZGŁOSZONO NA OLIMPJADĘ.

Komitet organizacyjny igrzysk olimpijskich w Berlinie otrzymał ostatnie zgłoszenia Panamy i Kostariki tak że obecnie liczba państw, które wezmą udział w Igrzyskach wynosi 51.

Jest to liczba rekordowa dla Igrzysk Olimpijskich.

Podczas Olimpjady urządzony będzie dla kajakowców przybyłych na zjazd gwiaździsty do Berlina wielki obóz.

Na obóz ten przeznaczono pola między Nlggüelspree, a dworcem kolejowym Kopenik Hirschgarten, a zatem z dobrą komunikacją na tereny olimpijskie w Grünau.

Do olimpijskich zawodów bokserskich zgłosiło się ogółem 340 bokserów z 41 państw. Jest to liczba dziesięciokrotnie większa od liczby zawodników zgłoszonych na Olimpjadę w r. 1928 w Amsterdamie.

SPORT SZYBOWCOWY W NIEMCACH.

No mocy nadesłanego pisma Ministerstwa Komunikacji Departamentu Lotnictwa Cywilnego z dnia 9.4. L. 4.960.17.36 został zarejestrowany teren szybowcowy na górze Chełmickiej z prawem szkolenia do kat. A.

W związku z tem koło szybowcowe w Niemczech zorganizowało z początkiem bieżącego miesiąca kurs teoretyczny oraz praktyczny lotów szybowcowych. Kurs cieszy się dużą frekwencją. Zapisało się 35 kandydatów. Szkolenie prowadzi instruktor z OKS. Katowice p. Franciszek Grieger“.

JUŻ SIĘ ZACZYNA W PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEM.

Poważne zaniepokojenie w świecie sportowym wywołują ostatnie posunięcia częstochowskiego podokręgu piłki nożnej. Oznaczałoby to powrót do dawnych metod faworyzowania jednych, a utrącania drugich, niewygodnych.

Do takich posunięć należy m. in. powtórzenie meczu Częstochówka — Myszków i zamknięcie boiska w Myszkowie.

Czy nie wydaje się conajmniej dziwnym fakt zamknięcia boiska w Myszkowie, wtedy, gdy ma grać w Myszkowie leader tabeli „Skra“

Może na to odpowiedzą władze sportowe.

× **NURMI TRACI JESZCZE JEDEN REKORD.** Największa nadzieja Angiji na Olimpjadę, długodystansowiec Eeaton zwycięzca w biegu naprzełaj narodów, odniósł nowy wspaniały sukces, ustalając w Birmingham nowy rekord światowy w biegu na 6 mil angiel. w fantastycznym czasie 29:36.4.

Dotychczasowy rekord na tym dystansie należał do Nurmiego, który ustanowił go w r. 1930 na gruncie angielskim. Tak więc jeszcze jeden rekord Nurmiego zostaje wykreślony z tabeli mistrzowskiej.

× **KTO SĘDZIUJE MECZE LIGOWE.** Obsada sędziowska na mecze ligowe w dniu 19 bm. ustalona została jak następuje: w Warszawie Warszawianka — Warta p. Rutkowski: w Krakowie Garbarnia — Ruch p. Hausmann, we Lwowie Pogoń — ŁKS. p. Schneider; w Katowicach Dąb — Wisła p. Wardeszkiewicz; w Świętochłowicach Śląsk — Legja p. Gumplowicz.

Wesoły Kącik

MIĘDZY SĄSIADAMI.

— Dziwi mnie, że nie wystawił pan w ogrodzie stracha na wróble.

— Zbyteczny. Moja żona wciąż tam siedzi.

RÓŻNICA.

Spotkał się Bartek z Wojciechem w knajpie.

— Wiecie, kumie — pyta Bartek — jaka jest różnica między moją babą a radjem?

— Nie wiem...

— Że moja baba do gadania żadnej anteny nie potrzebuje...

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POSZUKUJE się od zaraz wykwalifikowanych czeladników krawieckich. Zgłaszać się 3-go Maja 30, Rajchman.

POTRZEBNE panienki do prasowania od zaraz. Cygler, Sosnowiec, Głowackiego 1.

POWAŻNA FIRMA przemysłowa poszukuje rutynowanej korespondentki ze znajomością stenografji i biegle piszącej na maszynie. Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować pod „Korespondentka“ do administracji „Expresu“ w Sosnowcu.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PLACE pod budowę obok kopalni „Flora“ oraz na kolonji „Dziewiąty“ okazyjnie do sprzedania. Wiadomość „Expres Zagłębia“ Dąbrowa.

LOKALE

SKLEP do wynajęcia. Wiadomość Piłsudskiego 24. Sosnowiec.

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią wygodami oraz 1 pokój z kuchnią śródmieście od zaraz. Sub. „Mieszkanie AK.“ administracja.

TRZY pokoje z wygodami do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 24.

SKLEP duży z pokojem i kuchnią. Mieszkanie 6—5 pokojowe III piętro do wynajęcia. Warszawska 6.

ZGUBIONE DOKUMENTY

NOWAK STEFAN zgubił świadectwo szkolne, wydane przez szkołę powszechną Nr. 8.

RÓŻNE

ZAWIADAMIAM, że w nowowynajętym lokalu Dekerta 7 z końcem miesiąca kwietnia urządzam jatkę i od tej chwili nie odpowiadam za długi powstałe przez poprzedniego właściciela. Ryba Hercka.

KWESTA uliczna urządzona 9 kwietnia 1936 r. przez Stowarzyszenie Pomocy Chorym Linas - Chacach w Zawierciu przyniosła dochodu zł. 48.46. Pieniądze te przeznaczone zostały na pomoc dla biednych członków Stowarzyszenia. Prezes Zarządu J. Sojka.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski